



Niełatwe dzieje Izraela, opisane w Drugiej Księgi Królewskiej udało się nam wysłuchać dzięki artystom: aktorce Dominice Chorościńskiej oraz zespołowi muzycznemu pod kierunkiem Katarzyny Stroińskiej - Sierant. Otrzymali zasłużone brawa od uczestników 197. prezentacji Verba Sacra z cyklu Biblia 3.0. Poniżej komentarz ks. prof. dr hab. Janusza Nawrota.  
Fotorelacja - [www.facebook.com/verbasacra](http://www.facebook.com/verbasacra)

## Komentarz biblijny

Proponowane teksty Drugiej Księgi Królewskiej przedłużają dzieje Izraela w epoce królewskiej, już po podziale jednego imperium stworzonego przez Dawida, roztrwonionego zaś przez

Salomona, w kocówce jego życia (1 Krl 11-12). Stało się to za sprawą Jeroboama I, pierwszego z władców królestwa północnego, nazywanego odtąd w Biblii „Izraelem” w przeciwieństwie do królestwa południowego, zwanego odtąd „Judą”. Charakterystyczną cechą opisu obu Ksiąg królewskich są całkowicie zmienne losy dynastii rządzących Izraelem. Dynastie te następowały po sobie najczęściej w wyniku przewrotów i krwawych spisków, po stosunkowo krótkotrwałym rządzeniu krajem przez najwyżej kilka pokoleń jednej, po czym następował zamach stanu i zaczynała swe władanie kolejna. Odwrotnie było w Judzie, którą rządził jedyny ród panujący, zwany przez hagiografów „domem Dawida”, czyli wszyscy potomkowie jego linii, zgodnie z zapowiedzią Boga w 2 Sm 7,7-16.

Nie obyło się, oczywiście, bez niewierności a nawet całkowitego zaprzeczenia posłuszeństwa Bogu, zwłaszcza w Izraelu, który na skutek grzechu Jeroboama I odpadł od wiary (1 Krl 12,25-33). Właściwie wszyscy królowie poczynawszy od niego aż do zniszczenia ostatniej stolicy królestwa północnego, Samarii, w roku 722 nie zapisali chlubnej karty w dziejach królestwa. Ponieważ z ustanowienia Bożego właśnie król miał być łącznikiem między Panem a Jego ludem, jego najważniejszym zadaniem było reprezentowanie Boga wobec ludu zwłaszcza w nauczaniu prawa Mojżeszowego, o raz reprezentowanie ludu wobec Boga, zwłaszcza w aktach kultu i czci oddawanej Bogu zgodnie z nakazami prawa. Tak się jednak nie stało i to zarówno na północy, jak i – z nielicznymi chlubnymi wyjątkami – na południu. Z tego powodu ustanowił Bóg strażników czystości wiary, walczących niezmiernie o zachowanie jej w świadomości ludu coraz bardziej oddalającego się od prawdy o swym Bogu, Bogu jedynym, duchowym, wszechmocnym i transcendentnym wobec przyrody i uciekającego czasu. Byli to prorocy, poczynawszy od Samuela, przez Natana i Gada, nieznanych z szerszej działalności Achiasza, Szemajasza czy Iddo. Nadszedł wreszcie czas na pojawienie się największego z nich, Eliasza z Tiszbe, w epoce krańcowego niemal odejścia od Izraelitów jahwizmu za panowania Achaba (874-853) i jego pogańskiej żony, Izebel, najsurowiej ocenionych przez hagiografów pod kątem wierności religii mojżeszowej. Nie tyle sam dość chwiejny w swych decyzjach król, ile właśnie królowa poczyniła największe spustoszenie w wierze jahwistycznej, szerząc kultury pogańskich bożków i doprowadzając lud na skraj przepaści powszechnego bałwochwalstwa. Z powodu morderstwa dokonanego na niewinnym Nabocie z Jizreel spadł straszliwy, Boży wyrok na obu niegodziwców, który obecnie miał zostać wykonany.

Druga Księga Królewska rozpoczyna się opisem końca życia wielkiego proroka, który przed odejściem ze świata namaścił na swego następcę Elizeusza, syna Szafata, wielkiego świadka tzw. wniebowstąpienia Eliasza, czyli tajemniczej śmierci proroka, zabranego przez Boga (2 Krl 2). Mając prerogatywy i moc Eliasza, natychmiast został uznany przez innych proroków, potwierdzając swe prorockie plenipotencje licznymi cudami. To za jego czasów doszło do wielu bratobójczych wojen zarówno między Izraelem a Judą, jak i Izraelem a otaczającymi go pogańskimi królestwami, zawsze gotowymi przejąć żyzną ziemię Kanaanu, zamieszkałą przez lud z nadania Bożego i zajętą jeszcze za konkwisty Jozuego. Nie zapomnieli jednak autorzy natchnieni o prezentacji wyjątkowej wartości wiary w Boga Izraela także w oczach pogan, czego wymownym przykładem jest uzdrowienie Syryjczyka, Naamana (5,1-18). Jego wyznanie (w. 15)

świadczy nie tylko o gotowości pogan przyjęcia prawdziwej wiary, lecz – i może przede wszystkim – o tajemniczym działaniu Boga Izraela dla pozyskania ludów poza własnym narodem, które okazałyby Mu większą wierność, niż Jego własny naród. Do tego właśnie momentu historii Izraela nawiązał celowo Jezus w sporze z Żydami właśnie o otwartość pogan na Jego naukę, czyniąc z Naamana – obok pogańskiej wdowy z sydońskiej Sarepty – przykład otwartości na dobro i wiarę w przeciwieństwie do zamknięcia się Żydów na Boże działanie (Łk 4,26-27).

Taka zatwardziałość w grzechu bałwochwalstwa, połączona z morderstwami własnych obywateli cechowała szczególnie wspomnianego wyżej króla Achaba i jego żonę, Izebel, za co ostatecznie przyszło obu w krwawy sposób zapłacić. W ten sposób zrealizowała się straszliwa zapowiedź 1 Krl 21,21-24, wyrzeczona jeszcze przez Eliasza. By do tego doprowadzić Elizeusz kazał namaścić niejakiego Jehu, jednego z generałów wojsk Jorama, syna Achaba, na następcę całego rodu Baszy, protoplasty dynastii królewskiej po Jeroboamie, który bezlitośnie dokonał rzezi wszystkich krewnych linii królewskiej, mogących zgłosić pretensje do korony (9,1-37). Jak głosi ludowe przysłowie: „Boże młyny miały powoli, ale sprawiedliwie”, spełniło się po wielu latach, lecz z aptekarską wręcz dokładnością to, co zapowiedział wielki Eliaz jako skutek wiarołomstw bezbożnych władców rodu Baszy.

Ale i w Judzie nie działo się lepiej. Bardzo niskie noty uznania zebrał Achaz, jeden z kolejnych potomków Dawida (734-715), władca politycznie słaby, za to szerzyciel bałwochwalstwa i niewierności Bogu w postępowaniu całego ludu. Jednym z wielkich błędów jego polityki w ocenie pisarzy natchnionych, było sprzymierzenie się z asyryjskim królem, Tiglat-pileserem II (745-727), którego Achaz poprosił o pomoc w tzw. wojnie syro-efraimskiej, czyli koalicji syryjskiego króla, Resina, i izraelskiego władcy, Pekacha przeciw Judzie. Obaj królowie zamierzali zdestytuować Achaza i osadzić na tronie spolegliwego im króla, który dołączyłby do montowanej naprędce koalicji państw zachodu Lewanty przeciw zagrażającej im potężnej Asyrii. Przewidując klęskę koalicji, Achaz nie chciał wziąć w niej udziału i zagrożony usunięciem z tronu, wysłał emisariuszy do Tiglat-pilesera z prośbą o pomoc, w zamian za co uznał się jego wasalem i zapłacił potężną kontrybucję ograbiając przede wszystkim świątynny skarbiec (16,1-20). Skarcony został za to ostro przez działającego wówczas w Judzie proroka Izajasza, o czym wspomina jednak tylko sam prorok w swym dziele (Iz 7,10-14). W tym samym czasie ostateczna tragedia dotknęła królestw Izraela, rządzone przez Ozeasza (731-722), który niemądrze zbuntował się przeciw władcy asyryjskiemu, wówczas już Salmanassarowi V (726-722), nie chcąc płacić podatku. W odpowiedzi jego następcy, Sargon II (722-705) zdobył Samarię, stolicę kraju, w straszliwy sposób doprowadzając do głodowej śmierci setek mieszkańców miasta. Hagiografowi jednak oceniają tę tragedię zupełnie inaczej, bo z teologicznego punktu widzenia, widząc w niej skutek bałwochwalstwa i odrzucenia Boga przez Jego lud, co musiało się spotkać w tą samą reakcją z Jego strony: Bóg przestał bronić Izraela (17,1-24).

Chwilowo Judzie, równie niewiernej, co Izrael, udało się ująć tragicznemu losowi swych północnych pobratymców, gdy raz jeszcze Bóg w cudowny sposób obronił swój lud przez inwazją następnego władcy Asyrii, Sennacheryba (705-681) przeciw Jerozolimie. Stało się to dzięki dość pozytywnie ocenionemu królowi Ezechiaszowi, synowi Achaza, który całą swą nadzieję położył właśnie w Bogu (18, 1-19,37). Żądaniem proroka był powrót do całkowitej wierności Jego prawu, co jednak ostatecznie się nie udało.

Przekaz teologiczny księgi jest jasny: tylko wierność Bożym nakazom gwarantuje Jego wszelkie działanie dla dobra swego ludu. W przeciwnym razie nie ma szans na Bożą opiekę, lecz nie z domniemanej Jego zemsty, lecz jako wyłączny skutek własnej głupoty i pokładania złudnych nadziei w sojuszach z ludźmi, zamiast oprzeć się na Bogu absolutnie godnym zaufania.

*ks. prof. dr hab. Janusz Nawrot*